

(Corriere dello Sport - R.Maida) I co teraz? Teraz jest już jutro. Roma pozostała zaskoczona medialnych echem obudzonym przez pierwsze słowa Monchiego na temat Tottiego, który przypomniał, że "ostatni piłkarski sezon" został już określony komunikatem, który rok temu potwierdził oficjalnie przedłużenie umowy.

Dodatkowo w Trigorii podkreślają, że również pozostali dyrektorzy, od Baldissoniego do Massary, napomknęli w ostatnich tygodniach, że kierują się w tym kierunku. Tak, jednak właśnie Francesco Totti, gdy podpisywał autografy po derbach, zapewniał, że zapewnienia odnośnie jego zakończenia kariery dali *"inni, a nie ja"*. Cóż, po wypowiedzi Monchiego, wszelkie dwuznaczności mają mniejszy wydźwięk. Pozostaje do zobaczenia co będzie robił Totti od pierwszego lipca. Prezydent Pallotta nie widzi go w obszarze technicznym, który ocenia za wystarczająco zapchany przy obecności Monchiego, Massary, Balzarettiego i grupy obserwatorów. W roli menadżera drużyny nietykalny wydaje się być Manolo Zubiria, który ma zaufanie ze strony właścicieli i włada biegle czterema językami. Pozostałaby możliwość stworzenia roli ad hoc, kierownika drużyny lub dyrektora technicznego, swego rodzaju łącznika między graczami i kierownictwem. I w tym sensie został pocieszony przez Monchiego, który powiedział *"chciałbym mieć go u boku, aby zrozumieć czym jest Roma. Francesco to Roma"*.

Ze swojej strony Totti byłby zadowolony z pozostania w Trigorii, szczególnie w przypadku odejścia Spallettiego, jeśli powierzono by mu zadania, które uzna za stosowne, niezależnie od kontraktu podpisanego na sześć lat w roli dyrektorskiej. Nie zaakceptowałby z kolei pozycji czysto reprezentacyjnej, ambasadora drużyny na cały świat czy też pracy w sektorze marketingu, gdzie z kolei Pallotta chętnie by go skierował, aby wykorzystać niesamowity światowy wizerunek. Mecz zatem dopiero się rozpoczął. W wieku 41 lat Totti jest świadomy, że nie może być już centrum przyciągania w Romie, ale też nie czuje się całkowicie byłym graczem, tak jak uważali już w poprzednim sezonie dyrektorzy. To on chciałby zdecydować co robić, nawet bez całkowitego odrzucania idei gry w innym miejscu. Będąc uwolnionym od potrzeb ekonomicznych, chce cieszyć się ostatnimi biciami serca swojej kariery i potem zobaczyć co przyniesie mu przyszłość.

W tej skomplikowanej drodze, z drugiej strony, Roma nie powtórzy błędu z 2016 roku. Nie będzie kampanii moralnej perswazji, aby osiągnąć cel. Jeśli dla kibiców symboliczne znaczenie Kapitana jest nie do podważenia, w Trigorii kwestia Tottiego nie jest priorytetem w przeciwieństwie do pilniejszych spraw do załatwienia: walki z Napoli o Ligę Mistrzów, przyszłość trenera i kontaktu De Rossiego.

Autor: abruzzi